

Wydawca uwiadamia szanowną Powszechność czytającą, iż kompletu *Dziennika literackiego* tak od 1go maja 1856 jak i od 1go lipca dostać można dotąd. Ci więc, co dla wyjazdu do wód lub dla innych przeszkód nie zaprenumerowali Dziennika, mogą to dotąd uczynić.

Prenumerata na ryciny mód będzie zniżona od następnego kwartału z 4 złr. 20 kr. kwartalnie, na 1 złr. kwartalnie, pomimo, że z dwóch dzienników paryskich pobiera wydawca ryciny z *Le Moniteur de la mode* i z *Les modes parisiennes*, i więcej rycin Prenumerantom niż dawniej dostarcza.

Również i prenumerujący teraz od 1go lipca Dziennik i ryciny, potrzebują jedynie przesłać 2 złr. 30 kr. za Dziennik z Przewodnikiem, a 1 złr. za ryciny. Razem 3 złr. 30 kr., a w miejscu 3 złr.

**\* Rothszyldowie.** Było to w końcu Września 1793go. Landgraf heski ujrzawszy na granicach swego państwa chorągiew rewolucyi francuzkiej, spakował swe klejnoty i dwa do trzech milionów talarów, i co prędzej udał się do Frankfurtu, aby tam przechować swe skarby.

W Frankfurcie zapukał do drzwi starozakonnego kupca, handlującego numizmatami i zabytkami starożytności, Majera Rothszylda. Człowiek ten posiadał talarów nie wiele, ale dzieci mnóstwo. Od kilku lat Majer Jego książęcej Mości dostarczał antyków, medali, których był doskonałym znawcą.

— Majer, rzekł landgraf oddając mu pełną kasę — wiem żeś poczciwy i sumienny, oto wszystko co posiadam, schowaj to dobrze, a w szczęśliwszych czasach mnie oddasz.

— Ufność księcia podchlebia mi, odparł żyd, ale proszę nie zapominać, że w ośmiu dniach armia republikańska zagości i w nasze mury.

— Ha — jak Bóg da — kwitu nie żądam od ciebie. I nie zważał książę na przedstawienia żyda, lecz siadł na pocztę, a kasę zostawił Majerowi.

Nie upłynęło tygodnia a Frankfurt poddał się wojsku francuzkiemu. Mayer Rothszyld znany był z swych stosunków z księciem heskim i innymi panami, więc francuzi wpadli do jego domu i zabrali mu kasę.

Po opuszczeniu Frankfurtu przez francuzów, Mayer rozpoczął napowrót swój handel, a nawet począł się trudnić bankierskimi interesami. Najpierw kredyt znalazł u współwyznawców a potem i u innych bankierów. W roku 1802 już uchodził za bankiera istotnego.

W owym czasie książę heski namyślił się inaczej, i poddał się pod opiekę Francji. Napoleon mianował go elektorem i pozwolił mu powrócić do swego państwa. Wracając wstąpił książę do Frankfurtu. Dzienniki już dawniej doniosły o zrabowaniu Rothszylda przez maroderów francuzkich. Książę był przekonany, że i jego skarby zabrano. Jednakowo odwiedził numizmatyka, chcąc go zapewnić o swoim szacunku i zaufaniu.

— Dobry dzień, Mayer — rzekł mu — nareszcie mamy pokój, chociaż nas drogo kosztuje. Widzisz przed sobą nieszczęśliwego księcia, który jest tak biedny jak Job.

— Książę ubogi?

— Ha, zabrali francuzi pieniądze, przepadło. — Ale prosiłbym ciebie o pożyczanie mi małej kwoty. Oddam, skoro wrócę do Kassel.

— Pożyczka księcia niepotrzebna — skarb, który mi książę powierzył, możesz każdej chwili odebrać.

— Jako? wszak zrabowano wszystko.

— Francuzi zabrali tylko moją kasę, i nie szukali dalej w piwnicy, gdzie schowałem klejnoty i pieniądze waszej książęcej Mości. Po ich odejściu użyłem tych pieniędzy do rozmaitych przedsięwzięć, wszystkie bardzo szczęśliwie się powiodły, dziś książę odebrać możesz swój kapitał z pięć procentów, reszta zysków moja.

Książę był do łez rozczulony.

— Poczciwy żydzie, zatrzymaj mój kapitał i rób nim dalej, procentów za wszystkie upłynione lata nie wezmę żadnych.

Tym sposobem stał się Rothszyld panem milionowym.

Stary Mayer umarł w roku 1812. Nim wyzionął ducha, zwołał swych pięciu synów: Anzelma, Salamona, Nathana, Karola i Jamesa, pobłogosławił ich i kazał im przysiądź, iż nie odstąpią zakonu Mojżeszowego, nigdy od spółki się nie rozłączą, i nie nie przedsięwzją, nie zaśiągnąwszy pierwszej rady matczynej.

— Gdy tych trzech warunków dopełniać będziecie, rzekł konający, zostaniecie w krótkce najbogatszymi między najbogatszymi, będziecie panami całego świata.

Stary żydowin był istotnym prorokiem. Na jego grobie powstała finansowa pentarchia; w pięciu stolicach Europy: w Frankfurcie, w Wiedniu, Neapolu, Londynie i Paryżu, wzniosła swe trony.

Skarby landgrafa heskiego i rzetelność starego Mayera były podstawą powodzeń Rothszyldów.

W roku 1814 na konferencjach wiedeńskich, opowiedział stary elektor zgromadzonym monarchom owo zdanie o zrabowaniu Mayera, i o jego sumiennosci.

Natychmiast Rothszyldów sprzymierzeni monarchowie zrobili swymi bankierami. Im powierzono wszystkie pożyczki, które wtenczas robili cesarz austrijski, rosyjski, król pruski, angielski, duński, neapolitański i sardyński. We wszystkie te operacje finansowe bracia się podzielnili.

James, najmłodszy, objął pożyczkę 200,000 milionów, którą Francja spłacać miała koszta wojenne sprzymierzonym. Bracia jego odbierali te summy jako spłaty pożyczki, których sprzymierzonym dostarczali. Wzajemne likwidacje przyjaciół i nieprzyjaciół odbywały się w jednym domu Rothszyldów. To im niesłychane przynosiło zyski.

Rozrządzając ogromnemi kapitałami, założyli we wszystkich kątach świata biura swe. Przedsiębiorstwa ich były pokryte tajemnicą największą. Mieli do czynienia z wszystkimi potentatami świata, wiedzieli o wszystkim co się w gabinetach dzieje, udzielali sobie nawzajem wiadomości, z których kombinując stan rzeczy w Europie, spekulować mogli zawsze na pewne, i jak najkorzystniej. Osobliwie Nathan, Salamon i James oddziedziczyli po ojcu talent finansowy.

On to już w r. 1798 założył w Manchester bank, pożyczwszy od ojca 500,000 franków. W r. 1802 potroił tę summę i przeniósł się do Londynu.

Nathan dostarczał Anglii pieniądze, bracia jego Austrii, Francji, Rosyi i Prusom. Z jednego więc banku zasilał się przyjaciele i nieprzyjaciele.

Gdy Napoleon wrócił z wyspy Elby i przyszło w końcu do bitwy pod Waterloo, Nathan był wtedy w Brukseli. Polecał z tamąd do Londynu, stanął tam 24 godzin przed nadejściem urzędowej wiadomości o wypadku bitwy, wykupił wszystkie papiery na giełdzie, i w 24 godzinach zarobił 30 milionów. (D. n.)

**\* Przekład polski Gibbona.** P Ignacy Nikorowicz, szanowny obywatel i doskonały rolnik, wykończył polski przekład pięćdziesięciu dwóch rozdziałów sławnego dzieła Ed. Gibbona „o upadku rzymskiego państwa.” Tłumaczy z wielkim dla swego pisarza zamiłowaniem, wprost z angielskiego tekstu i bez żadnej pomocy innych przekładów. Ile mi wiadomo, tylko jeden rozdział wspomnianego dzieła, 44ty, był dotychczas na język polski przez Dra. Rzezińskiego przełożony i wyszedł r. 1830 nakładem Józefa Czecha w Krakowie in 8vo pod tytułem: „Edwarda Gibbona rys prawa rzymskiego.” Posiadając to dziełko, jakoteż niem. przekład całego Gibbona przez Szporszyła, udzieliłem je chętnie do użytku tłumaczowi, z którym mam teraz przyjemność sąsiadować i dołożyłem gorącą prozbę, by tak chwalebne i dla ojczyznej literatury niezmiernie ważne prace rychło i dobrze do skutku przyprowadził, zapewniając go oraz, że nakładca na gotowy przekład całego dzieła bez wątpienia się znajdzie. Największe ma do tego prawo p. Czech, ponieważ on był pierwszym, który polską publiczność z wielkim historykiem Albionu zapoznał. Tuszymy, że p. Czech pozna ważność sytuacji i niezanimba swego prawa. Bliższej wiadomości udzieli Ant. Sozański w Torchanowicach (poczta Sambor).

**\* W sprawie wschodniej galicyjskiej.** Dowiadujemy się z wiary godnego źródła, iż komitet stowarzyszenia obywateli galicyjskich w celu założenia w kraju żelaznych kolei, w miesiącu Wrześniu zażąda od subskrybentów na toż przedsięwzięcie wypłaty dziesięć procentowej od sum subskrybowanych.

**\* Zdarzenie kryminalne.** Sprzeczało się nie dawno grono prawników nad wypadkiem, który właśnie opowiedzieć zamierzam.

Spór się toczył o to, czy bohater zdarzenia popełnił zbrodnią czy przestępstwem, czy to rabunek czy gwałt publiczny, czy prosta kradzież. Po długiej rozprawie nie rozstrzygnięto rzeczy i jest jeszcze „*Sub judice lis*” (to znaczy podług wyjaśnienia pewnego prostaczka: u sędziego został lis). Winowajcą, którego opinia prawników sądziła, był szewczyk, który dopuścił się jeżeli nie zbrodni to pewnie dowcipnego żartu i zawstydził tem słynnych z dowcipu szewczyków warszawskich i krakowskich. Galonowany lokaj, to bożyszcze ulicy, niósł na pięknej tacy niemniej piękny serwis porcelanowy. Niósł ten skarb ostrożnie, oburącz, grożąc surowym wzrokiem imbryczkom i garnuszkom, aby żaden z nich nie powążył się ruszyć z miejsca, bo były napełnione kawą i śmietanką. Bystre oko szewczyka, biegnącego w niezbędnych swoich patynkach, dostrzegło nietylko piękność liberji i serwisu, ale oraz, że napełniony tym nektarem, za którym on całe życie tęsknił. Wielkie namiętności obudzają niezwykłą odwagę. Namiętność więc szewczyka do śmietanki natchnęła go i odwagą i dowcipem, a nawet pewnym rodzajem diwinacji. Odgadł, że lokajowi musi być imię Jan. Woła więc głosem tak pełnym znaczenia:

— Janie, panie Janie!

Lokaj domyślając się ważnej sprawy, stanął.

Szewczyk przystępuje z miną, zapowiadającą jakieś ciekawe odkrycie, bierze ostrożnie garnuszek ze śmietanką i wypija go w obliczu zdumionego Jana.

Sprawiedliwe oburzenie i chęć zemsty zawrzała w sercu biednego Jana, lecz mając ręce zaprzątzone, nie mógł wyrzucić bezsilnego gniewu inaczej jak tylko słowami. To nieprzeszkodziło szewczykowi dokonać swego czynu, ale wiedząc, że wołanie Jana grozi nadal przecież niebezpieczeństwem, zwinął się prędko ze swoją sprawką. Postawił najsumienniejszy garnuszek na tacy i umknął, nieomieszkawszy wszakże jeszcze natrząsać się z biednego Jana, obchodząc swój tryumf zwykłym szewczyków trybem, t. j. zwinieniem wyrzucaniem patynków w górę i łapaniem ich nogą. Zaiste trudno jest rozstrzygnąć do jakiej kategorii zbrodni policzyć

ten postępek, to pewna jednak, że nikt lwowskiich szewczyków nie posądzi bezkarnie o brak figlarności.

**\* Dłużnik i wierzyciel.** Do Ostendy zjeżdżają się nietylko ludzie, mający wiele pieniędzy, którzy chorują raczej na zbytek niż na brak zdrowia, na nudę ze zbytku i rozrywek niż na troskę; często jednak uciekają się tam dłużnicy, mający jeszcze co wydać, przed natrętnymi wierzycielami. Tak zrobił pewien fabrykant z Gandawy (Gent). Lecz nieszczęście chciało, że główny wierzyciel jego, któremu był winien dziewięćdziesiąt tysięcy franków, także do Ostendy pojechał. Z wielkiem zadziwieniem zdybali się obydwaj w stroju kąpielowym na grobli. Wierzyciel pospieszył bez względu na swój negliz do stojącego niedaleko agenta policji, i prosił ażeby jego dłużnika natychmiast aresztował. Agent przedstawił zapalczywemu wierzycielowi, iż jako niemający polecenia ze sądu, nie może uczynić tego woli zadosyć. Mocno zafrasowany wierzyciel zapytał co czynić?

— Niech go pan sam aresztuje, a wtedy będę zapewne i ja miał sposobność prawnie aresztować.

Rada bardzo się podobała i natychmiast zaatakował swego dłużnika w kąpeli. Ten się zaczął bronić. Złąd bójką i ogromne zbiegowisko ludzi. Wtedy wkroczył agent policji i zabrał obudwóch gladiatorów, jako wierzycieli spokoju do aresztu. Tak wprawdzie sam się wierzyciel w koźie przesiedział, ale swego dokazał, i dłużnik mu już więcej nie umknął, jak to już od dwu lat czynił.

**\* Komik wędrowniej jednej trupy,** dość często i jawnie uciekał się do bożka, albo jak chcą chemicy, do gazu wesołości. Niedawno zacząwszy chrypliwym głosem jakąś piosnkę, na wyrazie „*powracam*” — zakaszał się i uciał.

— Z szyneczku! — odpowiedział ktoś z jarmarkowej publiczności.

— Jakbyś Pan tam był! — odrzekł artysta z pokornym ukłonem.

**\* Wyszedł właśnie portret litografowany J. W. wiceprezydenta Dr. Józefa Kalchberga,** staraniem czcicieli tego szanownego męża. Portret ten rysował pan Kriehuber podług bardzo udanej fotografii Stahla. Dochód z sprzedaży tego portretu przypadnie funduszowi towarzystwa muzycznego.

**\* Dostojnicy duchowni, wojskowi i cywilni,** obywatele wiejscy i miejscy, wszystkie parafie obudwu obrządków, zbrali się w Czwartek o szóstej godzinie w wieczór, dla pożegnania Jego Eminencyi kardynała księcia Schwarzenberga, który o godzinie 7. wieczorem opuścił nasze miasto, śpiesząc do Ostrzyżonia (Granu) na uroczyste poświęcenie katedry tamtejszej.

**\* Mody.** Ostatnie dwie ryciny dołączone do Przewodnika przedstawiają: *Pierwsza figura* przedstawia *ubiór młodej osoby.* Włosy zaczesane do góry, wedle mody staroświeckiej rozdzielone na dwie kossy, schodzące się razem, a ubrane w fontaż różowy.

Na sukni chustka w kształcie pelerynki z muszlinu, ze wstążkami i obszyciem haftowanym. Końce krzyżują się na piersiach i długo spadają.

Suknia biała muszlinowa, garniowana pięćią szlarkami w koło, w zęby wyciętymi, z haftami w kształcie i wielkości grochu. Rękawy podwójnie bufowane, z szeroką w końcu szlarką, również groszkiem haftowaną. Stanik wygorsonowany, obszyty małymi koronkami.

*Ubiór do przechadzki.* Kapeluszek z belgijskiej słomki, obsyty ponsowem aksamitnym garniowaniem, które kończą na boku fontaziem, z długimi końcami. Pod spodem garniowanie blondynowe.

Suknia z jedwabnego muszlinu, na tle białem wyciskane w różnobarwne kwiaty; ma dwie spodnice jedna na drugiej układane w fałdy od pasu rozchodzące się. Stanik z przodu i z tyłu fałdowany. Rękawy jednostajne z podwójnym szerokim zakończeniem, obszyte spadającym tiulowem garniowaniam.

Wzory przedstawiają: 1. Kapelusz z włoskiej słomki obszyty ciemną koronką, i białymi blondynami z rzucankami ciemno aksamitnymi. W spodzie girlanda z bławatek, wstążki białe w szerokie kraty niebieskie.

2. Kapelusz z słomki belgijskiej; z jednej strony gałązka orzechowa z drugiej garniowanie z ciemnej koronki.

3. Czypeczek koronkowy w małe fałdziki z przodu.

4. Czypeczek ranny, z haftowanego muszlinu, takimże muszlinem garniowany.

5. Czypeczek ranny z haftowaniami wstawkami, w tyle dwie szlarki również haftowane.

6. Inny czypeczek ranny, obszyty kolisto na wierzchu garniowaniem koronkowym; w około obszyte w małe fałdy.

7. Stanik pikowany z kołnierzem podwójnym, wyszywanym tasiemkami; na przodzie guziczki od góry do spodu.

8. Szmizetka z wyłożeniem koronkowym haftowaniem.

9. Szmizetka w kształcie chusteczki, kaftowana rzucankami.

10. i 11. Rękawy z jednym i podwójnym do góry odwróconem obszyciem i garniowanie z wąskich koronek.

PP. Wik. Kucharski z Kropiwnika. Bol. Komarnicki z Jackowic Lud. Müller z Kiernicy. Szym. Osmiałowski z Janczyna Ig. Pierzchała z Uskowiec, Xaw. br. Brückmann z Przemysła. Józ. Osmólski z Bereżnicy, Ambr. Janowski z Michowa, Leonard Górski z Sambora, Ant. Stasiński z S. Wiśni, Teod. hr. Karnicki z Wołczuch. Jan Strzelecki z Krakowa. Ant. Bielekiewicz z Rzeszowa.

**Wyjechali do d. 19. sierpnia ze Lwowa.**

PP. Tyt. Winnicki do Derewacza, Winc. Uleniecki do Wolicy, Franc. Hellmann do Sambora, Wład. Bobczyński do Nowestki, Piot. Krzyżanowski do Gródka, Rom. Rozwadowski do Buczacza, Marc. Dykowski do Rolowa, Gust. Sniliński, Kon. Manasterski, Wik. Wiśniewski do Złoczowa, Karol Rasp do Rawy, Adam hr. Komorowski do Krystynopola, Hen. Obertyński dz Cieleża, Miecz. Darowski do Badziechowa, Mat. Schargel do Mikołajowa. Woj. Karniewski do Łopatyna, Lud. Czerkawski do Meryszewc, Jan Ciepanowski do Chliwczan, Her. Łodyński do Milatyna, Fab. Kozaryn do Knieziola, Ant. Sarnowski do Lawrykowa. Woj. i Zyg. Siarczyński do Streptowe, Max. Bogdanowicz do Przemiułtek, Kar. Parzeński do Suszna, Alex. hr. Czacki, Edw. Micewski do Krechowa, Jan Janiszewski do Stryja.

PP. Sew. Smarzewski do Remanowa, Onufry Krynicki do Żółtaniec. Hug. Firich do Jaworowa, Fel. Oelberg do Janowa. Erazm Zaszawski do Doliny. Ant. i Jul. Terlecki do Sambora. Ign. Szymonowicz do Uniowa. Krzysz. Pietrowicz do Dorzechowa. Józ. Zachalka do Biłki. J. Em. ks. Schwarzenberg do Wiednia.

**Kurs telegrafowany z Wiednia 20. sierpnia.**

Augsburg za 100 zlr.	102 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	Pożyczka 5%	84 <sup>1</sup> / <sub>8</sub>
Hamburg za 100 tal. branco	75 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	Akcyje banku	—
Londyn za 1 funt szterl.	10.3	Kolej północna	2885
Medyolan za 500 lirów	—	Obl. ind.	77 <sup>7</sup> / <sub>8</sub>
Paryż za 300 franków	119 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	Nowa pożyczka z loteryą	108 <sup>15</sup> / <sub>16</sub>
Agio duk. ces.	7 <sup>1</sup> / <sub>8</sub>	Pożyczka narodowa	85 <sup>13</sup> / <sub>16</sub>

**Dzisiejszy kurs lwowski.**

	Gotówka		towarem	
	zlr.	kr.	zlr.	kr.
Dukat holenderski	4	41	4	45
Dukat cesarski	4	47	4	50
Półimperyal zł. rosyjski	8	14	8	18
Rubel papierowy	—	—	—	—
Rubel srebrny rosyjski	1	35	1	36
Talar pruski	1	29	1	31
Polski kurant i pięciozłotówka	1	10	1	11
Galicyskie listy zastawne za 100 zł bez kuponu	81	—	81	30
Galicyskie obligacje indemnizacyjne bez kuponu	77	15	77	45
5 proc. pożyczka narodowa	85	10	85	30
Srebro	103	—	104	—

**Przyjechali do d. 19. sierpnia do Lwowa.**

PP. Sew. Smarzewski z Hankowic. Krzysz. Mikulski. Fel. Szlachetowski. Adam Melbachowski. Tad. Wiśniewski z Krakowa. Józ. Malinowski z Podherzec. Wład. Mnieszek z Złoczowa. Kar. Dobrzański z Rosowic. Józ. Listowski z Kontów. Grzeg. Szaszkiewicz z Stanisławowa. Ant. Sarnowski z Lawrykowa. Wład. hr. Kalinowski z Bakowic. Maur. Kabath z Horpina. Eug. hr. Cettner. Edw. hr. Fredro z Balic. Alex. Nizowy z Beża. Max. Jędrzejowicz z Zniatyna. Kon. Zgazdziński z Ulicka. Fel. Oelberg z Janowa. Alb. Strzelecki z Botechowa. Juljan Stojakowski, Jerzy Galecki z Przemysła. Teod. Schulz, Eman. Żak z Pilgramu. Jęd. Cywiński z Wiednia. Jan Vrabetz z Szczakowy. Rud. Onyszkiewicz z Brodów. Jan Baczyński z Pawłowa. Seb. Golczewski, Szez. Milski, Winc. Chytry, Jul. Rużycki z Stryja. Tyt. Winnicki z Truskawca.

**INSERATY.**

**Organopatyczne**

(szwedzkiej gimnastyki)

ćwiczenia odbywają się w sali leczenia codzień przy ulicy pojezuickiej pod l. 148<sup>3</sup>/<sub>4</sub>; dla kobiet od

11—<sup>1</sup>/<sub>2</sub>1, dla mężczyzn i chłopców od <sup>1</sup>/<sub>2</sub>1—2. Godzina przyjmowania i ordynacja jest od 2—3.

Koszta miesięcznie wynoszą 20 zlr. m.k.

**Dla mniej zamożnych i potrzebujących dłuższej kuracyi 10 zlr. m. k.**

Słabości i zeszczenia ciała, jakie leczy organopatja są: Zawrót głowy, spiączka, bezsenność, niektóre słabości płuc i serca, słabosc w trawieniu, wdęcie, skłonność do kolek, częste rozwolnienie i zatwardzenia, słabosc spodniej części ciała, anomalie regularności, bladaczka, hemoroidy, kongestje wszelkiego rodzaju, zimne ręce i nogi (jako przyczyna wielu słabości) reumatyzm, gościec, bole pleców i krzyżów, cierpienia paciierzowe, melancholja, hipochondrja, różnorodne słabości nerwów, sparaliżowanie, kurcze, taniec św. Wita ogólne lub częściowe osłabienie nerwów i muszkułów, osłabienie po utracie soków, krzywa szyja, naprzd zwieszona głowa, naprzd lub w tył wydana wierzchnia część ciała, wysokie ramiona, skurczenie paciery (jeżeli kości nie brakują), wysokie biodra, ruptury, (przez zwężenie kanału rupturowego) skurczenie rąk, palców, kości i nóg, stężalosc członków (jeżeli stawy członków nie są z sobą substancją kościenną zrosnięte), kurczone członki (po minionem już zapaleniu). Nr. 66. 6—52.)

**Młodzież szkolną**

umieścić można w domu nauczyciela publicznego, który zajmie się dozorem i nauką. Oprócz przedmiotów szkolnych, również i w języku francuzkim młodzież wykształcić się może. Bliższej wiadomości udzieli księgarnia H. W. Kalenbacha. (Nr. 86. 3—6.)

Młody człowiek, naukowo wykształcony, posiadający oprócz języka ojczystego także języki: niemiecki, łaciński, francuski, włoski, angielski i hiszpański, szuka stósownego umieszczenia jako sekretarz prywatny, tłumacz lub nauczyciel. Bliższej wiadomości udzieli redakcyja Dziennika literackiego. (Nr. 85. 3—6.)

**Po wszystkich księgarniach**

dostać można zwięźle wyszej z druku powieści:

**RODZINA KONFEDERATÓW.**

**1. Obrazek: Pan Starosta Warecki.**

przez *K. S. Bodzantowicza.*

We Lwowie, w drukarni Zakładu narodowego imienia Ossolińskich. 1856.

Karta napisowa. Przedmowy stronnic VI. Powieści stronnic 125 w 8cc. — **Cena jednego egzemplarza 45 kr. m. k.** (Nr. 84. 2—6)

W drukarni Zakładu narod. im. Ossolińskich we Lwowie i w niektórych większych księgarniach krajowych nabyć można **Książkę do nabożeństwa** pod tytułem:


**DROGA DO SZCZĘŚCIA PRAWDZIWEGO**

wyszlą teraz z druku za aprobacją Zwierzchności Duchownej Archidiecezyi lwowskiej obrz. łacińskiego. Ta książka zaleca się niemal nad wszystkie inne; — zawiera to wszystko, co w kilkunastu innych książkach jest porozrzucanem. Podzielona na cztery części i w najtroskliwszem zebraniu zawiera:

Nauki o cnocie — o pobożności — o życiu dziennem cnotliwego i pobożnego chrześcijanina. — Nabożeństwo w domu bożym. — Nauki i modlitwy przy przyjęciu śś. Sakramentów. — Nabożeństwa na wszystkie święta Pańskie w przeciągu roku kościelnego. — Nabożeństwa do Najśw. Panny Maryi Matki Bożej, podług Jej świąt w całym roku przypadających. — Nabożeństwo do śś. Pańskich porządkiem ułożone, to jest: do śś. Apostołów, do śś. Męczenników, do śś. Panien. — Nabożeństwo tygodniowe, i na każdy dzień w tygodniu. — Nabożeństwo nieszporne i wieczorne, nauki o rzeczach ostatecznych; — Nabożeństwa pogrzebowe i t. d. — Oprócz tych wszystkich nauk, modlitw, litanij, godzin i psalmów, znajduje się samych **nabożnych pieśni Sto osiemdziesiąt.**

Książka ta zaleca się także powierzchowną ozdobnością druku, — wydanie jest piękne, ozdobione kilkunastoma stosownymi vinetami i obejmuje 60 arkuszy ścisłego druku.

**Cena na papierze zwykłym 2 złr.**  
" **na papierze pięknym trwałym velin 2 złr 30 kr m.k.**

 Biorący razem 4 tych książek, otrzyma piątą bezpłatnie. Biorący razem 10 otrzyma dwie książki bezpłatnie i trzy śliczne obrazki jako premia także w dodatku bezpłatnie.


Już opuściła prasę i jest do nabycia:

**Książka do nabożeństwa,**


ułożona według nauki kościoła św. rzymsko-katolickiego dla wygody uczniów w szkołach parafialnych.

Drugie wydanie, z dołączeniem **Zbioru pieśni nabożnych**, zwykle używanych i Sposobu służenia do Mszy świętej.

Aby tę pożyteczną książeczkę dla młodzieży wiejskiej dostępną uczynić, sprzedają się pięknie oprawne egzemplarze po 24 krajcary

 Biorący razem 3 egzempl. po 24 kr., otrzymuje w dodatku jeden egzempl. bezpłatnie.

Biorący razem 25 egzempl., otrzymuje w dodatku: **10 egzempl. bezpłatnie.**

 Podpisany wszelkie obstalunki, tak na jedną lub więcej książek przyjmuje i przesyła odwrotną pocztą na wskazane miejsce.

(Nr. 63. 2—3)

Wydawca i odpowiedzialny za redakcyę: **W. MANIECKI.**

**Podziękowanie.**

Uratowanie najdroższego zmysłu człowieka, bo zmysłu widzenia wkłada na mnie obowiązek prawdziwej wdzięczności bez wyznaczenia granic jej miary. Z takiego to uczucia prawdziwej wdzięczności, która się nie da słowy [skreślić], bo je w żadnym nieznanym słowniku, radbym całą duszą choć w słabej części tem się wywiązać za szczęśliwe wyleczenie tak zatrważającej i wzmagającej się słabości, jaką jest z początku gwałtowne zapalenie oczu, następnie zupełne oślepienie przez dwa lata z gó r a **Wielmożnemu Panu Władysławowi Skałkowskiemu** doktorowi medecyny i chirurgii, okulistyki i akuszerii, którego najtroskliwszej bezinteresownej staranności przywrócenie i ocalenie wzroku zawdzięczam, bez którego będąc profesjonalistą musiałbym być ciężarem współobywateli i bliźnich, a dziś przyszedłszy do stanu pierwotnego zdrowia i zupełnego zmysłu widzenia, niniejszem w obec całego świata składam podziękowanie.

Lwów w Sierpniu. 1856.

**Michał Starostku.**  
czeladnik krawiecki.

(Nr. 84. 1.)

**Handel towarów płóciennych, woskowych i herbaty**

**FRYDERYKA SCHUBUTHA**

we Lwowie,

przy rynku pod liczbą 175 obok księgarni pana K. WILDA.

Poleca swój skład

w najlepszym i najświeższym doborze


**chińskiej Pecco herbaty i prawdziwej rosyjskiej karawanowej herbaty Pecco.**

po następujących cenach:

Nr. 1 Pecco herbata czarna bez kwiatu	funt po 1 złr. 20 kr.
2 " " " " " " " " " " " "	1 " 56 "
3 " " " " " " " " " " " "	2 " — "
4 " " " " " " " " " " " "	2 " 30 "
5 Herbata praw. ross. karawanowa	3 " — "
6 " " " " " " " " " " " "	4 " — "
7 " " " " " " " " " " " "	5 " — "
8 " " " " " " " " " " " "	6 " — "

Ostatni gatunek herbaty w puszkach ozdobnych porcelanowych cała wielka puszka po 10 złr.  
mała 7 złr.

Wielki obdyt naszego handlu w tym właśnie artykule ułatwie nam dostarczanie kupującym świeżego zawsze i dobrego towaru — Zamówienia pocztą z prowincyi uskuteczniamy szybko i rzetelnie.

 Dla uniknienia pomyłek prosimy na powyższe oznaczenie firmy han zwrócić uwagę.

(Nr. 29 10—15.)

**K. Gromadzińskiego**

nowo urządzony

**Skład Fortepianów**

we Lwowie,

pod liczbą 510 w domu Gromadzińskich na 1szem piątrze poleca się szanownej publiczności licznym wyborem fortepianów z najpierwszych fabryk **wiedeńskich i zagranicznych** po najniższych cenach od **250 do 1000 złr. m. k.** i zwyż tej ceny, za których doskonałość ręczy.

Skład tenże utrzymuje także fisharmoniki, orkiestiony Panorgue, Piana (fortepian połączony z fisharmoniką), Pianina, przyjmuje w zamian używane fortepiana i wszelkiego rodzaju zamówienia z prowincji i z zagranicy z dostawą.

Nr. 10. 18—21.

W drukarni zakładu narodowego im Ossolińskich.